

Aneta Bołdyrew

Rzeczywistość czy imaginacja? : "Biografia legendy" Waleriana Łukasińskiego w pamiętnikach i historiografii doby romantyzmu

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 12/2, 27-60

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aneta Bóldyrew

(Katedra Historii Wychowania i Pedagogiki UŁ, Łódź)

**Rzeczywistość czy imaginacja?
„Biografia legendy” Waleriana Łukasińskiego
w pamiętnikach i historiografii doby romantyzmu**

Romantyzm był epoką, która zainicjowała tworzenie obrazów życia wielkich bohaterów narodowych, walczących z carskim despotyzmem w imię poszanowania praw przyznanych narodowi polskiemu, zagwarantowanych przez międzynarodowe akty, a także występujących przeciw zniewoleniu ojczyzny. Tragiczne losy narodu polskiego doprowadziły do powstania „religii patriotycznej”¹, która utożsamiała ojczyznę i sacrum. Podkreślić należy znaczną świadomość rangi przeżywanych wydarzeń: „teraźniejszość była dla romantyków stającą się historią”². Tworzony w owym czasie przez poetów, pamiętnikarzy, historyków panteon żołnierzy, męczenników, konspiratorów rozpoczyna korowód polskiego mitologizmu narodowego. Bohater romantyczny przybierał różne oblicza – raz był literackim Konradem Wallenrodem, innym razem generałem Sowińskim, wreszcie bezimiennym poległym powstańcem. Walerian Łukasiński był jednym z pierwszych w dobie romantyzmu, a zarazem w dziejach Polski „żałobnych bohaterów”³, wyalienowanym bojownikiem o słuszną sprawę, dla której poświęcił osobiste szczęście i wolność. Rozpoczął korowód „złoty legend”, męczenników w imię miłości do ojczyzny. Po nim będą następnymi: Krzyżanowski, Wysocki, Ściegienny i wielu innych.

¹ M. Janion, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 94.

² A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 116.

³ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 390.

Walerian Łukasiński, urodzony w Warszawie w 1786 r., w zuboższej rodzinie szlacheckiej, rozpoczął swoją karierę zaciągając się w 1807 r. do wojska (5 pułk strzelców pieszych, przydzielony do II legii gen. J. Zajączka)⁴. W 1808 r. awansował na podporucznika, a w czasie kampanii galicyjskiej, w 1809 r. kolejno na porucznika i kapitana. Okres służby w wojsku Księstwa Warszawskiego był istotny nie tylko ze względu na szybki awans, ale także z powodu licznych nowych znajomości. Łukasiński poznał wówczas Kazimierza Machnickiego, Jakuba Szredera, braci Franciszka i Władysława Kozakowskich, Augusta Sznaydera, Ignacego Dobrogoyskiego, Tomasza Skrobeckiego; w niedalekiej przyszłości ci ludzie będą najbliższymi współpracownikami Łukasińskiego w działalności w ramach Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego. Szczególnie bliskie więzy połączyły Łukasińskiego z Machnickim, człowiekiem niepospolitego umysłu, współzałożycielem loży masońskiej „Wolność Odzyskana”, powstałej w Lublinie na początku 1811 r., uznanej przez Wielki Wschód i skupiającej wybitnych wojskowych i szanowane „obywatelstwo”. Machnicki wprowadził do tej organizacji Łukasińskiego, dla którego był to pierwszy kontakt z wolnomularstwem. Działalność masońska odpowiadała młodemu oficerowi, nie doszedł on jednak do żadnych nadzwyczajnych godności osiągając trzeci stopień wtajemniczenia⁵. Po przeniesieniu pułku do Zamościa, Łukasiński wstąpił do tamtejszej loży „Jedność” „okrywającej hasło złączenia całej rozdartej ojczyzny”⁶. Podczas kampanii moskiewskiej Łukasiński pracował w Ministerstwie Wojny w Warszawie, w działaniach wojennych nie brał udziału. Uczestniczył natomiast w kampanii saskiej, brał udział w bitwie pod Lipskiem i obronie Drezna.

⁴ Zarys biogramu Waleriana Łukasińskiego na podstawie m. in.: Sz. Askenazy, *Łukasiński*, t. I-II, Warszawa 1929; H. Dylągowa, *Łukasiński Walerian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Warszawa 1973, s. 532-534; W. Łukasiński, *Pamiętnik*, opr. i wstęp R. Gerber, Warszawa 1986; B. Limanowski, *Łukasiński*, Warszawa (b.r.w.); M. Kukiel, *Dzieje Polski porzobiorowej 1795-1921*, Londyn 1961; idem, Czartoryski and European Unity 1770-1861, Princeton 1955; H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy*, Warszawa 1970; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 350-353. Por. także A. Lenkiewicz, *Zapomniany i niedoceniony męczennik polskiej niepodległości*, Szczecin 1987.

⁵ Zob. o stopniach masońskich L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo – Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.

⁶ Sz. Askenazy, *op. cit.*, s. 24.

Tam też został wzięty do niewoli austriackiej (12 listopada 1813 r.). Po zwolnieniu z austriackiego więzienia 8 czerwca 1814 r. wrócił do Warszawy, a następnie na mocy rozkazu Wielkiego Księcia Konstantego z 2 lutego 1815 r. został wcielony w randze kapitana do armii Królestwa Polskiego, do czwartego pułku piechoty liniowej pod komendą J. Mycielskiego. Był to pułk słynnych „czwartaków”, należący do drugiej brygady drugiej dywizji piechoty. 30 marca 1817 r. Łuksiński otrzymał awans na majora.

Łukasiński z dużym zainteresowaniem obserwował życie polityczne i stosunki społeczne Królestwa, zabrał również głos w dyskusji, jaka toczyła się w latach 1815-1818 w kwestii żydowskiej. W 1818 r. opublikował broszurę p.t.: „Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia Żydów w naszym kraju i nad niektórymi pisemkami w tym przedmiocie teraz z druku wyszłemi”⁷, w której dał wyraz postępowym przekonaniom, postulując równouprawnienie Żydów i włączenie ich do udziału w życiu publicznym. Najważniejszą decyzją Łukasińskiego było utworzenie wraz z dawnymi towarzyszami broni Wolnomularstwa Narodowego, półjawnej organizacji, której celem było „utrzymanie narodowości”, konsolidacja społeczeństwa, rozpowszechnienie zasad solidaryzmu wśród żołnierzy, terroryzowanych przez Wielkiego Księcia Konstantego. Wolnomularstwa Narodowe utworzone zostało 3 maja 1819 r., rozwiązane w sierpniu 1820 r., ze względu na konflikty między członkami, a przede wszystkim zaostrenie stosunku do Polaków ze strony władz carskich.

W maju 1821 r. Łukasiński utworzył nową, całkowicie tajną organizację, pod nazwą Towarzystwo Patriotyczne. Zadania Towarzystwa były bardziej skoncentrowane i bardziej radykalne w dążeniu do zachowania trwałości i niepodzielności narodu polskiego. Łukasiński wyróżniał dwa zasadnicze cele, „restytucyjny, w pierwszym rzędzie, choć stosunkowo na dalszą obliczony metę, oraz konstytucyjny, zrazu najbliższy, choć stosunkowo drugorzędny. Tamten cel, złączenie przy Królestwie pozostałych dzielnic, a zwłaszcza Wielkopolski i Litwy, sprzągał się w jego myśli z tym, polegającym na uchronieniu konstytucyjnej istności Królestwa od podkopujących ją coraz głębiej codziennych pogwałceń”⁸. Sprawę powstania Łukasiń-

⁷ W. Łukasiński, *Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia Żydów w naszym kraju i nad niektórymi pisemkami w tym przedmiocie teraz z druku wyszłemi*, [w:] idem, *Pamiętnik...*, s. 125-140.

⁸ Sz. Askenazy, *op. cit.*, t. II, s. 57.

ski traktował z największym wyważeniem. Jego podstawowym celem były działania w duchu praw konstytucji. Zbrojne wystąpienie bez właściwego przygotowania uznawał za nieodpowiedzialne, toteż odkładał je na odległą przyszłość. Był zdecydowanym obrońcą praw zagwarantowanych przez konstytucję, nie był mu bliski radykalizm zarówno w zakresie programu społecznego, jak i metod zbrojnej walki o wolność Polski. W sprawie walki o niepodległość jego poglądy były zbliżone do przekonań księcia Adama Jerzego Czartoryskiego; podjęcie działań zbrojnych uważał za możliwe tylko przy zaistnieniu korzystnej sytuacji międzynarodowej. W kwestii ustroju państwa Łukasiński postulował system monarchii oświeconej, choć wielu polskich działaczy wyraźnie opowiadało się już wówczas za koniecznością ustanowienia republiki. Był zwolennikiem uwłaszczenia oparte go na indemnizacji. Nie były to więc niebezpiecznie radykalne poglądy, jak imputowały władze carskie. Zakładając Wolnomularstwo Narodowe oparł się na legalnych strukturach organizacyjnych. W ramach działań w Towarzystwie Patriotycznym nie podejmował rewolucyjnych przedsięwzięć, nie chcąc narażać członków organizacji ani prowokować władz do działań przeciw społeczeństwu Królestwa.

W grudniu 1821 r. Łukasiński został usunięty z czynnej służby na tzw. reformę, czyli oddany do dyspozycji naczelnego wodza. Była to kara za sprzeciw wobec decyzji Wielkiego Księcia, który zażądał od członków sądu wojennego wydania oczekiwanego przez siebie wyroku. Łukasiński będący członkiem sądu odmówił, dając dowód wierności wyznawanym zasadom i wiary w możliwość legalnego sprzeciwu wobec despotyzmu władz. Zeznania aresztowanych członków Towarzystwa Patriotycznego przyczyniły się do aresztowania Łukasińskiego 25 października 1822 r. Zeznania składane przez Łukasińskiego w trakcie przesłuchań konsekwentnie bagatelizowały znaczenie Wolnomularstwa Narodowego i jako jego cel podawał „utrzymanie narodowości i sławy Polaków żyjących i umarłych [...] znaczenie narodowości nie było w szczególach między nami objaśniane”⁹. Pomniejszając znaczenie narodowej masonerii Łukasiński starał się nie tylko bronić własną pozycję, ale także ochronić towarzyszy i nie dopuścić do ujawnienia istniejącego w dalszym ciągu Towarzystwa Patriotycznego. W 1824 r. sąd wojenny skazał go na 9 lat ciężkiego więzienia (kara zmniejszona później do 7 lat),

⁹ Protokół pierwszego przesłuchania Łukasińskiego, [w:] W. Łukasiński, *Pamiętnik...*, s. 147.

a 2 października 1824 r. odbyła się dramatyczna egzekucja majora i jego dwóch towarzyszy, po czym przewieziono go do Zamościa. W 1825 r. brał udział w nieudanym wystąpieniu więźniów w twierdzy zamojskiej, za co podwyższono mu karę do 14 lat więzienia. Później był kilkakrotnie przewożony. Przez cały ten czas miejsce pobytu Łukasieńskiego zachowywane było w największej tajemnicy; nie znali go ani towarzysze z Wolnomularstwa i Towarzystwa, ani „czwartacy”, ani rodzina. Poddawano go ciągłym badaniom przez kolejne komisje, konfrontowano jego zeznania z relacjami innych przesłuchiwanym. Wydaje się, że ogólny wzrost nastrojów rewolucyjnych w narodzie polskim i rosyjskim wywołał u cara, Wielkiego Księcia i ich urzędników poczucie zagrożenia i chęć zemsty na tych, którzy pozostawali w więzieniach. I Mikołaj, i Konstanty właśnie Łukasieńskiego irracjonalnie uważali za spiritus movens wszystkich wystąpień spiskowych i na nim kumulowali nienawiść do polskich konspiratorów.

Tuż po wybuchu powstania, 30 listopada 10 pułk wołyński zabrał go z koszar i przewiózł do obozu Wielkiego Księcia. „Stąd, przy wyjściu Konstantego i wojsk rosyjskich z Królestwa, zabrano go na Górę, Puławy, Włodawę, Wysokie Litewskie. Po raz ostatni widziano Łukasieńskiego nad samą granicą, w Włodawie, w nędznej siermiędze, z brodą po pas, ciągnionego pieszo na postronku [...]”¹⁰. Dalej przeprowadzono go do Białegostoku, tam, w końcu grudnia oddano go marszałkowi Dybiczowi, w ręce gen. Rosena, który wyprawił Łukasieńskiego do Bobrujska. 5 stycznia 1831 r. na rozkaz cara Mikołaja po zamrożonej Ładodze przewieziono „tego wielkiego zbrodniarza”¹¹ do twierdzy szlisselburskiej. Po śmierci Wielkiego Księcia jego najbliższy współpracownik, gen. Kuruta oświadczył, że nieboszczyk Konstanty uważał za słuszne przedłużenie Łukasieńskiemu kary do 20 lat więzienia za bunt w Zamościu, a Czernyszew zaznaczał: „Zresztą zdaniem nieboszczyka cesarewicza zbrodnie Łukasieńskiego były tak wielkie, że jego cesarska wysokość raczył uznać wywołany w Królestwie Polskim w 1830 r. bunt za skutek tylko dwóch poprzedzających go spisków: Łukasieńskiego i Krzyżanowskiego”¹².

¹⁰ Sz. Askenazy, *op. cit.*, s. 340.

¹¹ Słowa cara Mikołaja z listu do Konstantego za: Sz. Askenazy, *Łukasieński...*, s. 466.

¹² Centralnyj Gosudarstwennyj Archiw Oktiabrskoj Riewolucyj (CGAOR), Fond 109, 1 Ekspedycja 1830, nr 447, k.6 i k. 7 za: R. Gerber, *Wstęp...*, s. 13-14.

Osadzono go „w piwnicznym lochu, zawsze mrocznym, nie posiadającym nawet podłogi, lecz ubitą gołą ziemię. Przebywał w nim ponad trzydzieści lat [...] W milczeniu podawali mu żołnierze strawę, nie mając prawa zamienić z nim słowa”¹³. Twierdza okryta była ponurą i straszną sławą. „Słynne [...] w Rosji powiedzenie, że ze Szlisselburga więźniowie nie wychodzą, lecz są wynoszeni, w pełni odpowiadało prawdzie. Większość szlisselburskich katorżników umierała w swoich celach nie doczekawszy wolności”¹⁴. Łukasińskiego umieszczono w lochu, zabroniono prowadzenia z nim rozmów, posługi kapłańskiej. Przez 32 lata nie wolno mu było z nikim rozmawiać, zapytać o powody takiego traktowania, o losy narodu. W jakim stanie znajdować musiał się człowiek, który skazany był na 14 lat więzienia, a który spędzał w nim kolejne dziesięciolecia. W 1850 r. komendant twierdzy umieścił nazwisko Łukasińskiego na liście więźniów zasługujących na ulżenie ich losu, w związku z 25-leciem panowania Mikołaja I. Odpowiedź była krótka – nie. W 1856 r. Aleksander II ogłosił amnestię, z której skorzystało wielu więźniów politycznych. Los Łukasińskiego nie zmienił się. 29 czerwca siostra Łukasińskiego, Tekla Łempicka, zwróciła się z prośbą o wiadomość o losie brata. „Prosiła najpokorniej, w razie jeśli on jeszcze żyje, aby ze względu na minioną mu zdawna karę więzienną pozwolono mu wrócić do kraju i rodziny; jeśli umarł, dopraszała się wiadomości o jego zgonie”¹⁵. Władze nie udzieliły odpowiedzi. Sytuacja Łukasińskiego zmieniła się nieco na początku 1862 r. Komendantem twierdzy został gen. Józef Leparski, który rozpoczął starania o poprawienie losu więźnia. W efekcie jego petycji do władz petersburskich schorowanego starca przeniesiono do więziennej celi, gdzie wolno mu było czytać książki i miesięczniki zebrane w bibliotece więziennej „pozostałych po rozbitkach życia”¹⁶. Leparski postarał się o 100 rubli na zakup odzieży dla więźnia i uzyskał zgodę na odwiedziny u Łukasińskiego księdza, a także na swobodne poruszanie się więźnia w twierdzy. We wrześniu 1863 r. Łukasiński rozpoczął pisanie „Pamiętnika”, który ukoń-

¹³ R. Gerber, *Wstęp...*, s. 17.

¹⁴ A. Notkowski, *Ludwik Waryński*, Wrocław 1989, s. 343; zob. także W. Figner, *Trwały ślad. Kiedy zatrzymały się godziny*, cz. 2, Warszawa 1962, s. 13-14. O warunkach panujących w Szlisselburgu świadczy nie tylko zastraszająco wysoka śmiertelność, ale także tragicznie wymowna liczba chorób psychicznych wśród więźniów.

¹⁵ Sz. Askenazy, *op. cit.*, s. 347.

¹⁶ B. Szwarcze, *Siedm lat w Szlisselburgu*, Lwów 1893, s. 33.

czył na początku 1864 r. W 1867 r. stan zdrowia Łukasińskiego pogorszył się. 27 lutego 1868 r. ówczesny komendant twierdzy, gen. Grünblatt wysłał do cara Aleksandra II raport, w którym pisał: „W. I. Wielicestwu wsiepoddanniejsze donoszu, czto soderzaszczijsja wo wwierennoj mnie krieposti sekretnej arestant Łukasiński siewo czisła woleju Bożeju umier”¹⁷. Na raporcie gen. adiutant Szuwałow dopisał: „Gosudar Imperator izwolił czitat”¹⁸. Zakończył się 46-letni nieprzerwany pobyt w więzieniach, z czego 38 lat w twierdzy szlisselburskiej. O śmierci Łukasińskiego nie poinformowano nawet rodziny. Odmówiono wydania dokumentów stwierdzających zgon, o które prosił Antoni Łukasiński w 1873 r., gdyż nie było aktu stwierdzającego śmierć więźnia. Dopiero w 1876 r. zostało wydane krewnej, Julii Wierzbolowiczównie, zaświadczenie o śmierci Waleriana Łukasińskiego.

Historiografia i pamiętniki z pierwszych lat istnienia Królestwa Polskiego nie podawały dokładniejszych informacji na temat życia majora czwartaków. Jego działalność, a później tragiczny los nie były powszechnie znane współczesnym. Szczegóły z życia prywatnego czy zawodowego przez aresztowaniem nie wyróżniały go spośród warszawiaków. Właściwie aż do chwili aresztowania i osądzenia postać Waleriana Łukasińskiego pozostawała dla społeczeństwa anonimowa. Dopiero rażąco niesprawiedliwy wyrok sądu i hańbiąca egzekucja wstrząsnęły opinią publiczną i przyczyniły się do zainteresowania jego osobą. Nieliczne opracowania historyczne z tego okresu, a nade wszystko pamiętniki, które przekazują informacje o majorze Łukasińskim, tworzą schematyczny obraz człowieka pozbawionego indywidualnych znamion. Hiperbolizacji uległy te elementy jego życia, które podporządkowane były działalności spiskowej. O innych – osobistych cechach i predyspozycjach, życiu prywatnym, poglądach społecznych czy religijnych ci, którzy często znali go także osobiście – nawet nie wspominają. Łukasiński stał się protoplastą polskiego spiskowca i męczennika, uległ typizacji zatracając indywidualizm. W osobie Łukasińskiego stworzony został prototyp bojownika bezpowrotnie ginącego w więziennym unicestwieniu¹⁹.

¹⁷ Grünberg, Raport do Aleksandra II, cyt. za: Sz. Askenazy, *op. cit.*, s. 469.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 390. O roli przekazów osób współczesnych bohaterowi zob. T. Manteuffel, *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976, s. 33-34.

Ci, którzy pierwsi tworzyli legendę założyciela Wolnomularstwa Narodowego, poszli torem historiozofii lelewelowskiej. To Joachim Lelewel bowiem jako pierwszy przedstawił w swej pracy sylwetkę Łukasińskiego i zarys jego działalności²⁰. W „Historii Polski nowożytnej” znakomity historyk poświęcił powstaniu „masonerii narodowej” i jej założycielowi osobny rozdział²¹. Pisał o powołaniu tajnego związku masonerii narodowej „aby lepiej myśl powstania narodowego ożywiać”²². Lelewel skoncentrował się na osobie Łukasińskiego przedstawiając go jako niešťczęsną ofiarę drapieżnych rządów Wielkiego Księcia Konstantego. Po raz pierwszy w historiografii przedstawiono dychotomiczne wyobrażenie, w którym polskiemu patriocie przeciwstawiono budzącego odrazę despotę o patologicznych instynktach. Również jako pierwszy z historyków zastanawiał się Lelewel nad losem skazańca. Wiadomym było, iż został on wywieziony w trakcie powstania listopadowego w głąb Rosji. Dalszy los Łukasińskiego był rodakom nieznany. Na tym też kończy się u Lelewela portret żołnierza i masona, portret, którego autor wykazał szczerze zainteresowanie, współczucie i szacunek wobec tragicznego bohatera. W podobnym, nazwijmy go umownie – lelewelowskim duchu, utrzymanych był szereg przekazów pamiętnikarskich. Postać Łukasińskiego stała się pomostem prowadzącym od społeczeństwa Królestwa Polskiego wierzącego jeszcze w szczerłość deklaracji Aleksandra I ku rozgorzonym i zdesperowanym powstańcom nocy listopadowej.

Wiele miejsca sylwetce Waleriana Łukasińskiego poświęcił A. Młocki w „Księżde wspomnień”²³. Jego opowieść przesycona jest par excellence duchem patriotycznym. Dzieje Łukasińskiego poprzedził Młocki zarysem metod sprawowania władzy przez Konstantego i Nowosilcowa, demoralizacji urzędników i terroryzowaniu społeczeństwa. Przeciw takiemu zniewoleniu i poniżeniu narodu polskiego wypowiedział się, zdaniem autora, Łukasiński, zakładając w celu wzbudzenia uczuć patriotycznych i ducha narodowego Wolnomularstwo Narodowe²⁴. Jednocześnie Młocki wskazywał na wyraźny związek między działalnością wojskowej masonerii, Towarzystwa Patriotycznego i spiskiem podchorążych. Łukasiński zainicjował ruch na-

²⁰ J. Lelewel, *Dzieła*, Warszawa 1961.

²¹ Idem, *op. cit.*, t. VIII (*Historia Polski nowożytnej*), s. 74-75.

²² *Ibidem*, s. 74.

²³ A. Młocki, *Księga wspomnień*, Paryż 1884.

²⁴ *Ibidem*, s. 54.

rodu, którego owocem było powstanie listopadowe. Autor wspomnień wyraził szacunek i uznanie dla tego, który - jak podawał Młocki - wytrzymał badania i nie obciążył zeznaniami towarzyszy.

Nieco szczegółów o wolnomularskiej i spiskowej działalności majora czwartaków przekazał Prot Lelewel, brat Joachima. W „Pamiętnikach i diariuszu domu naszego”²⁵ mówił o: „narodowej masonerii w 1813 roku”, członkiem której był Łukasiński²⁶. Ta informacja jest dość niejasna, źródła jej nie potwierdzają. Łukasiński był w tym czasie członkiem loży wolnomularskiej nie odbiegającej charakterem działalności od Wielkiego Wschodu. Przypisanie bohaterowi udziału w pracach związku narodowego już w czasach Księstwa Warszawskiego uznać można za chęć zmaksymalizowania wizerunku w duch patriotyzmu. Dalej P. Lelewel wspominał o rozwiązaniu przez Łukasińskiego i jego współpracowników Wolnomularstwa Narodowego i założeniu Towarzystwa Patriotycznego. W podobny sposób przedstawiał założenie narodowej masonerii w swym „Pamiętniku...” i „Dzienniku pułkownika wojsk polskich” L. Szczaniecki²⁷. Niestety, brak tu jakiegokolwiek oceny działalności majora. Autor wspominał jedynie, że miał możliwość poznania Łukasińskiego, idei i członków Wolnomularstwa Narodowego, którego celem było „utrzymanie Ducha Narodowego”²⁸. Pułkownik nie określił jednak ani swej oceny, ani stosunku oficerów armii Królestwa Polskiego do spiskowca, co byłoby szczególnie interesujące. Wspomnienia Szczanieckiego nie dają odpowiedzi na pytanie, czy nie działając w strukturach Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego nie oceniał on zabiegów Łukasińskiego jako zdrady, sprzeniewierzenia się wojskowemu honorowi, czy też przeciwnie - uznawał to za dowód odwagi i poświęcenia w imię wyższych racji.

Na łamach niektórych pamiętników pojawiały się również wzmianki o popularnej w ówczesnym społeczeństwie opinii o zainspirowaniu Łukasińskiego do złożenia własnego wolnomularstwa przez gen. Dąbrowskiego. Ten stereotyp nie znajduje potwierdzenia w źródłach, zaprzeczała temu także część pamiętnikarzy, m.in. L. Stem-

²⁵ P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966.

²⁶ *Ibidem*, s.245.

²⁷ L. Szczaniecki, *Dziennik pułkownika wojsk polskich*, Warszawa 1904; idem, *Pamiętniki pułkownika wojsk polskich*, Poznań 1863.

²⁸ L. Szczaniecki, *Pamiętniki...*, s. VIII.

powski²⁹. Znamienna była jednak tendencja do łączenia działalności Łukasińskiego, byłego żołnierza napoleońskiego, z najlepszymi polskimi tradycjami porobiorowymi. Stempowski wspominał, iż to ustalenie przez Dąbrowskiego Łukasińskiego jako realizatora testamentu narodowego, choć wszak fikcyjne, dodawało powagi i znaczenia działalności konspiratorów³⁰.

O tym, jak istotne społecznie zadanie miało tworzenie wizerunku polskiego spiskowca – męczennika świadczy fakt, iż w pamiętnikach częściej przedstawiano kaźń Łukasińskiego niż jego działalność w ramach Wolnomularstwa Narodowego. Okoliczności aresztowania, dwuletnie śledztwo i upokarzająca egzekucja 1 października 1824 r. były jedną ze sztandarowych ilustracji stosunków Królestwa z jego władzami. Powody skazania schodziły na dalszy plan, często więc streszczano je w krótkim twierdzeniu: „tajna działalność w celu utrzymania ducha narodowego”.

O konsekwentnej postawie Łukasińskiego w czasie długiego śledztwa połączonego z wyrafinowanymi w okrucieństwie badaniami pisali w swych pracach T. Bieczyński i gen. Prądzyński. Zgodnie potwierdzali oni, iż Łukasiński całą winę działalności konspiracyjnej wziął na siebie, starając się odciążyć współpracowników. Ponadto każdy z autorów mocno akcentował przyznanie się Łukasińskiego jedynie do kierowania dawno rozwiązanym Wolnomularstwem Narodowym i zaprzeczenie istnieniu Towarzystwa Patriotycznego³¹. T. Bieczyński w żarliwym wywodzie wspominał, iż podczas obrad sądu: „Łukasiński, Dobrzycki i Schroeder osobiście tak tkliwie przemówili, iż przytomną publiczność do łez poruszyli”³².

Wszyscy, którzy przedstawiali egzekucję majora Łukasińskiego i jego dwóch towarzyszy, uznali ją za tak przerażającą i barbarzyńską, iż jedyną reakcją tłumu było głucho milczenie. O przebiegu degradacji – zerwaniu z więźniów mundurów, złamaniu szpad, zakuciu w kajdany i o reakcji tłumu – łzach w oczach nie tylko polskich, ale i rosyjskich żołnierzy, pisał w pamiętniku M. Dobrzycki³³. Przedsta-

²⁹ L. Stempowski, *Żywoł Piotra Łaganowskiego, pułkownika wojsk polskich*, Pa-ryż 1845.

³⁰ *Ibidem*, s. 9.

³¹ T. Bieczyński, *Sąd Sejmowy opowiedziany przez naocznego świadka. Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego*, [w:] *Pamiętniki dekabrystów*, t. III, Warszawa 1960; I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. I-II, Kraków 1909.

³² T. Bieczyński, *op. cit.*, s. 628.

³³ M. Dobrzycki, *Pamiętnik ... więźnia i oficera w Zamościu*, Poznań 1886.

wił w nim Łukasińskiego jako dumnego i nieugiętego bohatera do ostatniej chwili, idącego z podniesioną, ogoloną głową, pchającego taczkę wzdłuż mijanych pułków. Autor, świadek i uczestnik tych wydarzeń pisał, że po twarzach wielu oficerów i żołnierzy, nie tylko Polaków, lecz także i Rosjan, spływały łzy³⁴. Te elementy opisu powtarzają się dość dokładnie w kilku pamiętnikach, możemy więc przyjąć, iż sama egzekucja miała taki właśnie przebieg, a ocena postawy Łukasińskiego jest wiarygodna.

O kaźni jednego z pierwszych przedstawicieli polskiej konspiracji porozbiorowej pisał także Młocki. Podkreślał on wzrost nastrojów patriotycznych i solidaryzmu społecznego. „Spełnienie srogięgo i hańbiącego wyroku na mężu, który tak między kolegami broni, jak i między współziomkami zasłużył sobie na szacunek i współczucie, zamiast przerażenia ogółu na jakie rachował rząd moskiewski, wzbudziło w nim przeciwnie i tym większą potrzebę przygotowania środków do pozbycia się srogięgo rządu”³⁵. Opinię taką potwierdza pamiętnik F. Gajewskiego³⁶. On również nie wspomina o społecznych czy politycznych poglądach Łukasińskiego, sposobach i celach Wolnomularstwa Narodowego czy Towarzystwa Patriotycznego. Mówiąc jednak o narastaniu atmosfery w wojsku wspominał o Łukasińskim: „Na paradach okuwano oficerów w kajdany dla tego, że nie chcieli pełnić służby ze szpiegami tajnej policji, innych więziono i męczono potajemnie (Łukasiński, Dobrzycki itd.)”³⁷. Przykład Łukasińskiego i jego towarzyszy ilustruje tu bestialstwo Wielkiego Księcia Konstantego i zapowiada czas wielkich represji władz carskich wobec społeczeństwa polskiego. „Pierwszymi ofiarami podejrzliwości rządu byli major Dobrogoyski i kapitanowie Łukasiński i Dobrzycki [...] a losy ich pozostały dla mnie tajemnicą, być może, że kto inny potrafi rzucić światło na koleje tych nieszczęśliwych”³⁸. Widać, że autor tego przekazu nie był zorientowany w działalności Łukasińskiego, pomylił nawet jego stopień wojskowy, ale jednocześnie jego prosty i żarliwy opis dowodzi, że los Łukasińskiego nie był obojętny jego współczesnym.

³⁴ *Ibidem*, s. 3.

³⁵ A. Młocki, *op. cit.*, s. 49.

³⁶ F. Gajewski, *Pamiętnik pułkownika wojsk polskich (1802-1831)*, t. I-II, Poznań [1913].

³⁷ *Ibidem*, s. 22.

³⁸ *Ibidem*, s. 58.

Spśród wszystkich utrzymanych w jednym tonie wspomnień o publicznej degradacji Łukasińskiego, zdecydowanie wyróżnia się opis egzekucji pióra innego polskiego bohatera, księdza P. Ściegiennego. W „Aforyzmach o urządzeniu społeczeństwa ludzkiego”³⁹ przypominał on wydarzenia z 1 października 1824 r. Jednak nie postać majora jest dlań najważniejsza. Daleko istotniejsze jest zachowanie tłumu. „[...] publicznie na placu w Warszawie kuto w kajdany Łukasińskiego, Dobrogoyskiego i Dobrzyckiego. Lud, wojsko, oficerowie patrzyli na to bezprawie, nikt się jednak nie odezwał”⁴⁰. Autor tej relacji uważał to bierne zachowanie gapiów za hańbiące i niegodne Polaka. To spojrzenie stanowi wyraźny kontrast z obrazami tego samego wydarzenia zawartymi w innych pamiętnikach. Słowa usprawiedliwienia pamiętnikarzy tłumaczące milczenie świadków egzekucji poczuciem bezradności i gniewem nie znalazły akceptacji księdza Ściegiennego.

Ciekawą informację o postawach Polaków podał w „Pamiętnikach” F. Skarbek. Mówił on bowiem o obnoszeniu po śmierci Aleksandra I przez polskie społeczeństwo żałoby „po skazanych i obwinionych” pod pozorem żałoby po carze⁴¹. I choć Skarbek w żadnym miejscu nie wymienił nazwiska Łukasińskiego (wspominając o zlikwidowaniu Wolnomularstwa Narodowego i powstaniu Towarzystwa Patriotycznego), to z pewnością założyciel tych organizacji był jednym z tych, których naród nie przestał pamiętać.

Wielokrotnie autorzy wspomnień pisanych (jak już zostało powiedziane) najczęściej w latach 40. czy 50., zastanawiali się, jak cytowany już Lelewel, nad dalszym losem Łukasińskiego. J. U. Niemcewicz pisząc o wydarzeniach powstania listopadowego wspominał o wysłaniu do głównej kwatery moskiewskiej parlamentarza, który zaproponował zamianę jeńców⁴². Strona polska ofiarowała któregoś z generałów rosyjskich za trzymanego od pięciu lat w niewoli Łukasińskiego „[...] którego W. Ks. Konstanty od 5 lutego trzymał w Zamościu i dziś w łańchmanach porwał i włączy ze sobą”⁴³. Dalej Niemcewicz nie wspominał o przyczynach fiaska akcji. W tym czasie Łukasiński był

³⁹ P. Ściegienny, *Aforyzmy o urządzeniu społeczeństwa ludzkiego*, za: M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 396.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ F. Skarbek, *Pamiętniki*, Poznań 1878, s. 130.

⁴² J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830-1831 roku*, Kraków 1909.

⁴³ *Ibidem*, s. 83.

już w drodze do Szlisselburga. W innym miejscu Niemcewicz określił swój stosunek do więźnia Konstantego pisząc o byłym komendancie twierdzy w Zamościu, Hurtigu, którego okrucieństwo, „[...] bicie batogami majora Łukasińskiego, najniewinniej od Wielkiego Księcia więzionego, którego i dziś wodzi wszędzie ze sobą w kajdanach [...]”⁴⁴, rozjuszyło powstańców wywołując chęć zemsty.

J. Krasiński pisał o wypuszczeniu już po powstaniu listopadowym na wolność więźniów politycznych, ale jak mówił: „Pułkownik Krzyżanowski Seweryn i Łukasiński poginęli bez wieści”⁴⁵. O uprowadzeniu Łukasińskiego do Rosji w czasie powstania listopadowego wspomina także ksiądz T. Puchalski⁴⁶. Los więźnia absorbował Polaków jeszcze przez wiele lat. Zastanawiał się nad nim P. Lelewel, A. Młocki, T. Bieczyński. Ten ostatni przedstawił położenie Łukasińskiego opierając się na wymagowanych wiadomościach, nie wiadomo skąd zaczerpniętych. Jego opowiadanie, nie mające żadnego pokrycia w rzeczywistości warto jednak przytoczyć jako dowód zainteresowania postacią Łukasińskiego: „[...] Wielki Książę, gdy opuszczał Królestwo Polskie z przyboczną gwardią Korpusu Litewskiego, wziął ze sobą Łukasińskiego do Rosji, kazał go ze sobą pędzić przykutego do działa, poczym osadził go w ciemnych kazamatach Bobryjskiej fortecy, lecz przecie w lat kilka za panowania jeszcze Mikołaja cesarza był z więzienia uwolniony, miasto Petersburg było mu wskazane na mieszkanie, A na utrzymanie przeznaczony był żołd niższego oficera, gdzie w lat kilka życie zakończył”⁴⁷.

Opis faktycznego losu Łukasińskiego dał więzień twierdzy w Szlisselburgu w latach 1854-1857, Bakunin. Spotkał przypadkowo w czasie swego tam pobytu siwego starca z długą brodą, którym był Łukasiński. Bakunin przytoczył krótką rozmowę z nieszczęsnym więźniem, do którego od ponad dwudziestu lat nie wolno było wypowiedzieć ani słowa, nawet strażnikom⁴⁸. Nawet oni wykazywali od-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁵ J. hr. Krasiński, *Pamiętniki od roku 1790 do 1831*, Poznań 1877, s. 158.

⁴⁶ Ks. T. Puchalski, *Pamiętnik 1827-1840*, Lublin 1987, s. 12.

⁴⁷ T. Bieczyński, *op. cit.*, s. 684.

⁴⁸ „[...] niepostrzeżony od współwięźniów doszedłem go z bliska i półgłosem zwołałem: Łukasiński. Drgnął na całym ciele, obrócił na mnie w półzaciemnione oczy. Kto? zapytał. Więzień od tego roku. [...] Kto w Polsce? Mikołaj. Konstanty? Nie żyje. Co w Polsce? Wkrótce dobrze będzie[...] Łukasiński był przez kilka dni niespokojny, majaczył; przypisywali to powietrzu. Powrócił następnie do swego pólennego stanu”, za: Sz. Askenazy, *op. cit.*, s. 346.

ruch litości wobec tego najsurowiej traktowanego starca. Kilku interesujących informacji na temat Łukasińskiego dowiedział się carski więzień i zesłaniec, L. Pantiejew⁴⁹. Wiadomości o losie majora przekazał mu powracający ze Szlisselburga student medycyny Bonifacy Steput. Na podstawie jego relacji Pantiejew pisał, że w Szlisselburgu są dwa rodzaje więzienia : kazamaty na zamku i w twierdzy, właśnie w tej ostatniej przebywać miał Łukasiński. Zamknięcie w twierdzy oznaczało, że nie można było jej opuszczać, ale można było swobodnie poruszać się w jej wnętrzu⁵⁰. Dalej autor pisał: „Jeszcze jako student słyszałem od kolegów Polaków o Łukasińskim i o tym, że wielki książe Konstanty uciekając z Warszawy porwał ze sobą Łukasińskiego; że od tego czasu nic absolutnie nie wiadano o jego losie. Wedle tego, co mi opowiadał Stepusz, Łukasiński mówił mieszaniną języka polskiego, rosyjskiego i francuskiego, pisał pamiętniki i nie tracił nadziei, że odzyska wolność. Do roku 1861 był zamknięty w kazamatach”⁵¹. Relację ze spotkania z Łukasińskim przedstawił także B. Szwarce, Polak skazany na więzienie w twierdzy szlisselburskiej⁵².

Pamiętnikarze najczęściej kończyli opis postaci Łukasińskiego na relacji z egzekucji i ewentualnych przypuszczeniach, co do miejsca pobytu więźnia. Nie wspominali natomiast o zeznaniach, jakie złożył Łukasiński w 1825 r. w Zamościu. Z pewnością często wynikało to z ich niewiedzy, choć nie można również wykluczyć świadomego pomijania niewygodnych faktów, mogących oczernić bohatera. Tylko nieliczni pisali o zdradzeniu istnienia Towarzystwa Patriotycznego. T. Bieczyński przedstawił przebieg wydarzeń w Zamościu niezgodnie z faktami. Wyznaczył bowiem Łukasińskiemu rolę świadomego prowodyra buntu więźniów, nie wspominając nic o Sumińskim. Tym samym Bieczyński chciał podkreślić charakter Łukasińskiego jako niezłomnego rebelianta. Do końca zgodny z relacją źródeł jest natomiast podawany przez autora fakt dalszych badań. Już jednak ich przebieg Bieczyński opisuje w przejawskrawiony. Pisze on bowiem, iż: „Ból wymuszał na Łukasińskim zeznania, które jak go tylko katować przestano odwoływał, mówiąc, że to wyznawał z musu, że z musu nawet kłamać, lecz potem zaraz znów te same okrucieństwa pon-

⁴⁹ L. Pantiejew, *Wspomnienia*, Warszawa 1964.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 336.

⁵¹ *Ibidem*, s. 337.

⁵² B. Szwarce, *op. cit.*

wiano, dopóki urywkowe słowo ofiary, srogą chłostą wyciśnione, po kilkutygodniowej męczarni, nie odkryły w znacznej części przeniknionej przez Wielkiego Księcia tajemnicy”⁵³. Sam Łukasiński nie wspomina o tak okrutnym traktowaniu, a źródła mówią o darowaniu cielesnej kary w zamian za zeznania, do złożenia których zobowiązał się oskarżony. Faktem bezsprzecznym jest, iż zeznania Łukasińskiego zagroziły wielu członkom Towarzystwa Patriotycznego. Być może właśnie dlatego część pamiętnikarzy, wiedząc o złożeniu zeznań, zrezygnowała z umieszczenia informacji na ten temat, by nie psuć obrazu nieszczęśliwego więźnia. Jak bowiem pisał Prądzyński, zeznania te nie zwróciły ich autorowi wolności⁵⁴.

Próbując odtworzyć wizerunek Waleriana Łukasińskiego na kartach pamiętników ludzi, którzy spisywali je częstokroć już po upadku powstania listopadowego trudno nie zadać sobie pytania czy ten, którego wymieniano niekiedy jako następcę Dąbrowskiego czy Kościuszki w prowadzeniu działalności narodowej nie był postrzegany jako potencjalny kandydat na stanowisko duchowego choćby przywódcy powstania. Wszak i Wielki Książę Konstanty, i jego współpracownicy uznawali Łukasińskiego za tak niebezpiecznego więźnia politycznego, że nikt z zewnątrz nie wiedział o miejscu pobytu aresztanta. Tymczasem można stwierdzić, że arbitralna pozycja Łukasińskiego w społeczeństwie Królestwa Polskiego została bardziej wydułmana przez Wielkiego Księcia Konstantego niż miała miejsce w rzeczywistości. W żadnym z pamiętników nie ma choćby wzmianki o ewentualnym oddaniu steru rządu czy wojska w ręce Łukasińskiego. Nie był on traktowany jako kandydat na przyszłego naczelnika czy szara eminencja mogąca oddziaływać na lud, jak w pewnym stopniu Lelewel czy Mochnacki.

Bardzo interesujący jest problem obecności Łukasińskiego w pamiętnikach żołnierzy z macierzystego pułku majora, z pułku „czwartaków”. Kwerenda przeprowadzona wśród zachowanych wspomnień prowadzi do zaskakująco przykrych wniosków. W „Pamiętniku ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej” autor w ogóle nie wspominał o dawnym dowódcy⁵⁵. Podobnie rzecz ma się ze wspo-

⁵³ T. Bieczyński, *op. cit.*, s. 630-631.

⁵⁴ I. Prądzyński, *op. cit.*, s.60.

⁵⁵ J. Świącicki, *Pamiętnik ostatniego dowódcy pułku 4 piechoty liniowej*, Warszawa 1982.

mnieniami innego „czwartaka”, A. Komorowskiego⁵⁶. Jest to tym dziwniejsze, że jak pisze sam autor, został on przeniesiony z Warszawy do pułku w Zamościu, a więc do miejsca więzienia Łukasińskiego. Czy pominięcie nazwiska więzionego majora było celowe i wynikało ze służalczej postawy młodego żołnierza, czy też autor będąc w samym sercu wydarzeń nie słyszał czy nie pamiętał o losie Łukasińskiego, trudno ocenić. Jak wiele przekazów z tego okresu wspomnienia Komorowskiego skoncentrowane są na własnej osobie i dowodzą znacznej obojętności autora wobec spraw nie mieszczących się w najbliższym otoczeniu.

Zupełnie inaczej natomiast wygląda kwestia stosunku wobec Łukasińskiego dawnych „czwartaków” na kartach dwóch kolejnych wspomnień. T. J. Chamski przytaczał opis egzekucji Łukasińskiego: „Przy końcu stycznia 1824 roku na smutną i bolesną ceremonię, a na oplakany obrządek była wyprowadzoną za rogatki powązkowskie cała załoga miasta Warszawy. Kapitan Majewski z pułku ułanów, major Łukasiński z pułku 4 piechoty liniowej i podpułkownik Dobrogojski [...] zostali okuci w kajdany przed frontem wojska za należenie do związku węglarzy włoskich (karbonari)⁵⁷. Dalej autor pisał o zachowaniu wyższych rangą wojskowych : „[...] drzeli od zgrozy patrząc na prawych Polaków, dawnych towarzyszy broni i wzorowych wojskowych, odesłanych w łańcuchach na dozgonne więzienie do twierdzy Zamościa pod jarzmo i katostwo Hurtyga za miłość ojczyzny”⁵⁸. Autor tych słów w 1824 r. miał 19 lat i jak sam mówił „widział w nich pospolitych przestępców prawa”⁵⁹. Wspominał, że dopiero jakiś oficer uświadomił mu, kim byli skazańcy. Te słowa Chamskiego dowodzą, że najmłodszy żołnierze armii Królestwa Polskiego nie zawsze byli gotowymi do poświęceń i walki świadomymi patriotami, czekającymi na przywódcę, który poprowadziłby ich do powstania. Tezę tę potwierdza brak informacji na temat Łukasińskiego we wspomnieniach J. Świącickiego, A. Komorowskiego i szczerze wyznanie J. K. Chamskiego. Nie każdy z pewnością miał możliwość czy potrzebę rewizji poglądów na sprawę Łukasińskiego.

⁵⁶ A. Komorowski, *Wspomnienia Podchorążego z czasów W. Ks. Konstantego*, Warszawa 1900.

⁵⁷ T. J. Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, Warszawa 1989, s. 119.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 120.

⁵⁹ *Ibidem*.

Przy okazji cytowania fragmentów wspomnień J. K. Chamskiego warto poświęcić tej postaci kilka słów więcej. Autor był „czwartakiem”, brał osobisty udział w opisywanych wydarzeniach. Po klęsce powstania listopadowego wyemigrował i do końca życia pozostawał na obczyźnie. Pamiętnik spisał pod koniec życia, w latach 1868-1873. Widać w nim liczne frustracje człowieka mającego ogromne ambicje literackie, polityczne, towarzyskie. Dziwaczejac i stając się Papkinem polskiej emigracji, Chamski całą energię poświęcił na napisanie „prawdziwej” epopei narodowej, „Janaidy”. Za równego sobie na polu literatury uważał tylko nie lubianego Mickiewicza, innych (Słowackiego, Krasińskiego, Goszczyńskiego) miał za wierszokletów. W „Janaidzie” nieszczęsnego grafomana znajdziemy również przypomnienie postaci Łukasińskiego:

„Pieśń 1. Inwokacja poety. Niewola Łukasińskiego. Jego tragiczna śmierć.

Pieśń 2. Bóg w swym miłosierdziu otwiera świątynię Chwały Polakom, którzy padną w walce o niepodległość. Dusza Łukasińskiego, zabrana do niebios przez anioła wolności, widzi wszystkie przygotowania cara przeciw Francji.

[...]

Pieśń 4. Zdrajca Różniecki doradza atakować Warszawę. Wlk. Ks. rozsmakowuje się tą radą. Jednakże, przerażony pojawieniem się Łukasińskiego, pada bez zmysłów”⁶⁰.

Trudno traktować „Janaidę” w kategoriach dzieła literackiego. Wspomnienia i literackie próby Chamskiego stanowią przejmujący dowód położenia dawnych powstańców i emigrantów. Jest to zupełnie inny wymiar polskiej tragedii popowstaniowej, stopniowego popadania w swoisty obłęd, mitologizowania przeszłości, narażania się na śmieszność i społeczne odrzucenie. Z pewnością przekaz ten jest cennym źródłem, mówi wiele zarówno o autorze, jak i sposobie zaadaptowania postaci Łukasińskiego do roli polskiego anioła, wszechobecnego ducha, niematerialnego postrachu swych i ojczyzny oprawców. To swoista sakralizacja postaci, wyrażona za pomocą pseudoromantycznej alegorii, tworzy osobną kategorię obecności Łukasińskiego w polskim pamiętnikarstwie. Autor nie wiedział, jaki był rzeczywisty los więźnia Konstantego. „Co się dotyczy wieści, jakoby Łukasiński przykuty do armaty był odprowadzonym do Moskwy, Pe-

⁶⁰ *Ibidem*, s. 339.

tersburga lub też na Syber, temu się ani wierzy na ślepo, ani zaprzecza zapamiętałe”⁶¹.

W podobnym tonie utrzymany jest pamiętnik innego „czwartaka” L. Rzepeckiego⁶². Jediną wiarygodną uwagą na temat Łukasińskiego jest stwierdzenie, iż w swoim czasie: „[...] postanowił w takim razie [chodzi o rewolucję we Francji i atak Rosji na Francję – przyp. A. B.] podnieść oręż na tyłach armii moskiewskiej i w ten sposób urzeczywistnić plany Dąbrowskiego”⁶³. Reszta wspomnień dotyczących sprawy Łukasińskiego to mrzonki, warte jednak częściowego przytoczenia. Wspomnienia w dużej mierze pisane są w formie dialogu prowadzonego przez bohaterów wydarzeń. Jednym z takich dialogów jest rzekoma rozmowa prowadzona przez Łukasińskiego i Krzyżanowskiego z Pestelem w 1825 r. „Teraz jeszcze jedno zobowiązanie – rzekł poważnie Łukasiński – Niszcząc przemoc tyranów, walcząc w imię wolności, ci którzy z bronią w ręku dadzą pierwsze hasło do usamowolnienia ludu, muszą silną ująć władzę, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Dziś w imię dobra ludzkości wszyscy się łączymy i wyrzekamy osobistego szczęścia ogółu dla szczęścia pokoleń. [...] Przysięgajmy, że po ukończonej walce z nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego, złożymy władzę, i że krwawo się pomścimy na zdrajcy, co by nas chciał użyć za narzędzie swojej dumy”⁶⁴.

Dalej Rzepecki w podobnie egzaltowany sposób opowiada o aresztowaniu Łukasińskiego, okrucieństwie Wielkiego Księcia Konstantego⁶⁵ i przytacza słowa, które Łukasiński miał powiedzieć do tyrana po aresztowaniu w 1822 r. „Ty plago ludu polskiego [...]. Policz krocie ofiar, które wymordowałeś, tyranie i spytaj się sumienia, czy ci można przebaczyć niezliczone zbrodnie. Katuj, morduj jeszcze; ale nie długie twoje panowanie; tak jak tych gromów, które w tej chwili huczą nad głowami naszemi, uciszyć nie potrafisz, tak niczym nie odgonisz burzy, która w straszliwym wybuchu skruszy żelazne berła ród ludzki uciskające i sprowadzi na ciebie zasłużoną karę. Wtenczas cię opuszczą nikiemni służalcy, co cię tu świetnem otaczają gronem; katy, których dziś używasz za narzędzie, będą ci uragać; wyzuty

⁶¹ *Ibidem*, s. 387.

⁶² L. Rzepecki, *Pamiętna noc listopadowa, czyli dzieje wojny narodowej r. 1830 i 31-go*, Poznań 1880 i 1885.

⁶³ *Ibidem*, s. 90.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 101.

⁶⁵ Zob. *ibidem*, s. 101-111.

z władzy, odarty z bogactw, będziesz się tułał od chaty do chaty i nigdzie spoczynku nie znajdziesz, a nie mogąc pokonać upokorzonej dumy, skonasz pogardzony od rodu ludzkiego. Zwłok twojich żaden z ludzi nie zechce pochować: na twoim grobowcu nikt łzy nie uroni. Matki imieniem twojem będą straszyć dzieci; pamięć zbrodni twojich przejdzie do późnych pokoleń, a kiedy kto z żyjących zechce przedstawić najdziksze z tyranów, najnikczemniejszego z ludzi, powie: oto jest Carewicz Konstanty”⁶⁶. Słowa takie, przypisywane Łukasińskiemu płyną jeszcze obficie, nie ma sensu jednak przytaczać ich, ze względu na – delikatnie mówiąc- znikomą wartość merytoryczną. Warto jednak zastanowić się, czym kierował się Rzepecki, tworząc taki teatr.

I we wspomnieniach T. J. Chamskiego, i w „Pamiętnej nocy...” L. Rzepeckiego aż roi się od nieprawidłowości. Jest rzeczą najbardziej niemożliwą, by Łukasiński prowadził jakąkolwiek rozmowę z Pestelem w 1825 r., bo od 1822 r. nie opuszczał więzienia. Nikt nie pozwoliłby uwięzionemu majorowi na powiedzenie choćby części tej tyrady, jaką uraczył on Wielkiego Księcia w myśl przekazu Rzepeckiego. Nieprawdziwa jest również data egzekucji wskazana przez Chamskiego; miała ona bowiem miejsce w październiku, nie styczniu 1824 r. Wskazania błędów można by mnożyć. Nie w tym jednak rzecz. Zastanawiające jest, jaki był cel, przyczyna i funkcja takich zapisów. Autorzy w usta Łukasińskiego wkładali własne sądy, wyrażali zupełnie osobiste spostrzeżenia, dawali wyraz zgorzknieniu, chęci wymierzenia tyranom dziejowej sprawiedliwości - takiej, jaka zostaje wymierzona w mickiewiczowskich „Dziadach”. I tu dochodzimy do konkluzji – o Łukasińskim pisali z taką żarliwością tylko ci żołnierze, którzy wspominając po latach minione dni byli już po prostu ekscentrykami, traktującymi własne wyobrażenia jak rzeczywistość. Starość, zaburzenia pamięci dopełniły reszty. Łukasiński został przez nich wyznaczony do roli moralnego autorytetu, wypowiadającego racje całego narodu.

Dla większości społeczeństwa Walerian Łukasiński w chwili aresztowania stał się jedynie ofiarą carskiego reżimu, złamanym nieszczęśnikiem o którym należy pisać, ale w którego powrót nikt już nie wierzy. Twierdzenie to jest tym bardziej uzasadnione, jeśli zważyć, jak wielu pamiętnikarzy w ogóle nie wspominało o jego osobie. W szeregu wspomnień z tamtych lat działalność Wolnomularstwa

⁶⁶ *Ibidem*, s. 108-109.

Narodowego i jego założyciela nie pozostawiła żadnego śladu. A. E. Koźmian we „Wspomnieniach”, a później „Listach”⁶⁷ ograniczył się jedynie do potępienia „spisków i tajemnych sprzysiężeń nawet w świętej sprawie”⁶⁸. O Łukasińskim nie mówił ani słowem. Podobnie jak K. Kołaczkowski, który wspominając czasy Królestwa Polskiego pisał o osobistych spotkaniach z Joanną Grudzińską i Wielkim Księciem, ale nie zauważył istnienia Wolnomularstwa Narodowego⁶⁹. Niestety, nie wspominał o Łukasińskim T. Lipiński⁷⁰. Jego sporządzone „na gorąco” zapisy są dobrym dokumentem epoki. Autor nie przypominał jednak egzekucji z października 1824 r., nie wracał do sprawy Łukasińskiego przy okazji zapisów o sędzię sejmowym. Nie pisał o założycielu Wolnomularstwa Narodowego także J. N. Janowski⁷¹. Jego sporządzone na bieżąco notatki wypełnione są raczej prywatnymi sprawami autora⁷², choć relacjonuje także wydarzenia publiczne szczególnie dla narodu istotne. Egzekucji Waleriana Łukasińskiego najwidoczniej do takich nie zaliczył. Przekazy pamiętnikarskie dowodzą, że opinia publiczna mocniej przeżyła sprawę sądu sejmowego niż dramatyczną egzekucję Łukasińskiego. Inny też był stosunek opinii publicznej Królestwa do władz carskich w 1828 r. Na radykalizację postaw wpływ miały wydarzenia polityczne i zaostrzenie kursu wobec Polaków od początku lat 20., a szykany wobec żołnierzy przyczyniły się do wzrostu nastrojów patriotycznych. Nie znaczy to jednak, że w szerszych kręgach dbano o pamięć o bohaterach takich jak Walerian Łukasiński. Utrzymywanie przez władze w tajemnicy informacji na temat losu więźniów i surowa cenzura nie pomagały w utrzymywaniu w zbiorowej pamięci troski o los uwięzionych konspiratorów.

O działalności i osobie majora Łukasińskiego nie wspominali na ogół również przedstawiciele arystokracji, zajęci staraniem o utrzymanie wizerunku lojalnego poddanego cara. Wątpliwie chlubnym wyjątkiem są tu „Pamiętniki” K. Koźmiana⁷³. Autor przedstawił w nich Łukasińskiego jako zdrajcę, mówił o „zbrodni stanu, której

⁶⁷ A. E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. I-II, Poznań 1867; idem, *Listy (1829-1864)*, t. I-II, Lwów 1864.

⁶⁸ Idem, *Wspomnienia...*, t. I, s. 35.

⁶⁹ K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, Kraków 1898.

⁷⁰ T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883.

⁷¹ J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803-1853*, Wrocław 1950.

⁷² Por. także K. Brodziński, *Wspomnienia mojej młodości*, Wiśnicz 1985.

⁷³ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I-III, Wrocław 1972.

się Łukasiński dopuścił”⁷⁴. Ów nieprzejednany wróg wszystkiego co romantyczne, nienawidzący Mickiewicza, Lelewela czy Mochnackiego podkreślał, iż sprawa Łukasińskiego miała marginalny charakter. Ten przykry incydent nie wywołał jednak, zdaniem autora, żądzy zemsty ze strony władz. Przeciwnie, Koźmian twierdzi, iż Wielki Książę w swym miłosierdziu zawęził karę za wszystkie spiski w Królestwie do kilku tylko osób, a Łukasiński był tym, którego najbardziej dotknęła sprawiedliwość ze względu na jego karygodne przewinienie⁷⁵. Podkreślić tu trzeba, iż taka ocena postaci majora czwartaków była odosobniona.

W innych wspomnieniach polskich arystokratów tego okresu dominują opisy utrzymane w duchu zmanierowania i infantylizmu „złotej młodzieży”. F. S. Dmochowski całą uwagę skoncentrował na anegdotach, zabawach w kółkach towarzyskich⁷⁶. O latach 20., okresie działalności, aresztowania i egzekucji Łukasińskiego pisał: „Młodzież tańczyła przy fortepianie, albo też bawiła się w gry pobudzające dowcip [...] Niekiedy czytano nowe dzieła i czyniono nad nimi uwagi”⁷⁷. L. Jabłonowski, arystokrata i zarazem ochotnik w powstaniu listopadowym, raz tylko wzmiankuje o Łukasińskim nadmieniając, że wraz z innymi założył „[...] na posiadach wolnomularstwa [...] Towarzystwo Patriotyczne”⁷⁸. Znając więc postać Łukasińskiego nie uznał go za godnego baczniejszej uwagi. W żadnym innym bowiem miejscu Jabłonowski nie wrócił do osoby majora „czwartaków”⁷⁹.

Żadnych informacji na temat Łukasińskiego nie ma także w piśmie A. J. Czartoryskiego. Ani w „Pamiętnikach” i korespondencji, ani w biografii J. U. Niemcewicza pióra księcia nie znajdziemy obrazu majora – masona⁸⁰. W spisanej już na emigracji biografii Niemcewicza Czartoryski mówi jedynie o „niefortunnej opozycji gorliwych sędziów”⁸¹ z czasów przedlistopadowych. Cytowany już J. hr. Krasiński zaledwie wspomniał o Łukasińskim, choć znał sprawę aresztowania

⁷⁴ *Ibidem*, t. III, s. 37.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 176.

⁷⁶ F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 294.

⁷⁸ L. Jabłonowski, *Pamiętnik*, Kraków 1963, s. 235.

⁷⁹ Por. idem, *Złote wczasy i wywczasy. Pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia*, Lwów 1920.

⁸⁰ A. Czartoryski, *Pamiętniki i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. I-II, Kraków 1904; idem, *Żywot J. U. Niemcewicza*, Berlin 1860.

⁸¹ Idem, *Żywot...*, s. 215.

wania i uwięzienia twórcy narodowej masonerii. Nie wdawał się jednak w szersze rozważania na ten temat. Podobnie jest z F. hr. Skarbkim. Jak już zaznaczono, mówił on o wyśledzeniu Wolnomularstwa Narodowego i kontynuowaniu jego działalności przez Towarzystwo Patriotyczne. Ale nazwiska Łukasińskiego w ogóle nie wymienił. Podobnie przedstawia lata 20. XIX w. L. ks. Sapieha⁸². Nie wspominał o Łukasińskim sprawiając wrażenie, jakby w ogóle nie znał tej sprawy. Mówił natomiast o sądzie sejmowym. Takie stanowisko trzech autorów prowadzi do konkluzji, że uznając za istotną i godną odnotowania działalność polskich spisków przedlistopadowych nie widzieli oni jednak potrzeby poświęcania miejsca skromnemu majorowi. To, że wiele uwagi poświęcono natomiast sprawie sądu sejmowego, obradującego w latach 1827-1828 r. dowodzi, że w opinii ówczesnych obserwatorów życia publicznego był on jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie przyczyniły się do wybuchu powstania listopadowego, co potwierdzają zgodnie również współcześni historycy.

Daleko mniej wyważony w ocenie wydarzeń z lat 20. Jest M. Czajkowski, późniejszy współpracownik Czartoryskiego, człowiek, który przeszedł ciekawą ewolucję poglądów. W „Pamiętnikach Sadyka Paszy”⁸³ przedstawiał środowisko oficerskie Królestwa Polskiego jako ludzi ograniczonych i pozbawionych ogłady, zdolnych tylko do ślepego posłuszeństwa wobec regulaminu. Czajkowski nie wspominał o majorze Łukasińskim, ale między wierszami wywodów o wielkoduszności Wielkiego Księcia, wzorowym wojsku, a zwłaszcza wyróżniającym się podczas parad pułku czwartaków bez trudu odczytać możemy ocenę konspiratorów. Nota bene ich właśnie oskarżył o wywołanie powstania, otumanienie prostych żołnierzy i rozgniewanie cara Mikołaja będącego „rycerzem sprawiedliwości i prawdy”⁸⁴.

O działalności konspiracyjnej nie wspominały w pamiętnikach również kobiety, choć ich wspomnienia przywołują również postacie z życia publicznego Królestwa Polskiego. Z pewnością H. z Działyńskich - Błędowska⁸⁵ czy E. Felińska⁸⁶ (która mówi o spotkaniu ze skazańcem Krzyżanowskim) nie znały osobiście majora czwartaków,

⁸² L. ks. Sapieha, *Wspomnienia z lat od 1803 do 1863 r.*, Lwów 1875.

⁸³ M. Czajkowski, *Pamiętniki Sadyka Paszy*, Lwów 1898.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 140.

⁸⁵ H. z Działyńskich- Błędowska, *Pamiętka przeszłości*, Warszawa 1960.

⁸⁶ E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, t. I-III, Wilno 1852; o spotkaniu z Krzyżanowskim: t. I, s. 39-44.

on sam wspominał bowiem, że nie był bywalcem warszawskich salonów⁸⁷. Być może to właśnie zaważyło na tym, że we wspomnieniach najgłośniejszych postaci czasów Królestwa Polskiego brak było informacji o spiskowej działalności i tragicznym losie Łukasińskiego.

Godny odnotowania jest fakt nieobecności Waleriana Łukasińskiego we wspomnieniach z tego okresu rosyjskich arystokratów. W dostępnych publikacjach kolejnych carskich ministrów i innych wysoko postawionych urzędników trudno znaleźć informacje o Polakach, a tym bardziej o „sekretnym więźniu cara”⁸⁸. Wyjątkiem są wspomnienia M. W. Berga. W „Zapiskach o powstaniu polskim...” autor krótko przypominał przeszłość Polaków, mówił o powstaniu listopadowym, o Wysockim, ale nie wspominał o Łukasińskim⁸⁹. Mimo dobrego rozeznania w sprawach narodu polskiego jest wielce prawdopodobne, że Berg nie znał losu uwięzionego majora „czwartaków”. O Łukasińskim nie wspominali również inni rosyjscy pamiętnikarze⁹⁰. Rosjanie we wspomnieniach bardzo rzadko mówili o Polakach. Za jeden z powodów takiego stanu rzeczy uznać można fakt, iż naród polski będąc jednym z wielu w Cesarstwie Rosyjskim nie wyróżniał się na tyle, by poświęcić mu więcej uwagi. W przypadku zaś samego Łukasińskiego jest niemal pewne, że o jego pobycie w twierdzy szlisselburskiej Rosjanie nie wiedzieli tak samo jak i Polacy. Tezę tę potwierdza choćby opowiadanie Bakunina.

Niestety, nie znajdziemy również żadnych wzmianek o Łukasińskim w ze wszech miar interesującej pracy Karola Boromeusza Hoffmana z 1831 r. pt. „Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskim”. Hoffman pisał, iż: „Zaczęły się zawiązywać tajne towarzystwa mające na celu utrzymanie ducha narodowego [...] Towarzystwa te były zbyt rozgałęzione ażeby się

⁸⁷ Por. Deotyma, *Pamiętnik 1834-1897*, Warszawa 1968.

⁸⁸ Zob. I. O. Simonic, *Vospominanija połnomocnogo ministra 1832-1838 gg*, Moskwa 1967; *Dnevnik P. A. Wałueva, ministra vnutrennych del v dvuch tomach, tom 1 1861-1864 gg*, Moskwa 1961.

⁸⁹ M. W. Berg, *Zapiski o powstaniu polkiem 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoche demonstracji od 1856 r.*, t. I-III, Kraków 1898.

⁹⁰ Por. A. B. Nikitenko, *Dnevnik v trech tomach*, t. I-III, Leningrad 1955-1956; *Russkoje obscestvo 30-ch godov XIX v. Liudi i idei. Memuary sovremennikov*, pod redakcją I. A. Fefsova, Moskwa 1989; A. I. Koszelev, *Zapiski*, [w:] *Russkoe obscestvo 40-50-ch godov*, cast I. pod redakcją N. I. Cymbaeva, Moskwa 1991; A. I. Turgenew, *Chronika Russkogo. Dnevniki (1825-1826 gg)*, izdanije podgotovila M. I. Gimelson, Moskwa-Leningrad 1964; V. Dedłov, *Vokrug Rossii*, C.-Peterburg 1895.

mogły ukryć⁹¹. Dalej autor mówił o procesach politycznych i wyrokach ciężkiego więzienia, by na koniec wspomnieć o losie Krzyżanowskiego i jego towarzyszy. „Porwani potajemnie, zawiezieni zostali w głąb Rosji i dotąd Polska nie wie o ich losie”⁹². Tendencja do przedstawiania spośród licznych tajnych związków tylko Towarzystwa Patriotycznego kierowanego przez S. Krzyżanowskiego pojawiała się u wielu autorów – G. Olizara, L. Sapiehy, wspomnianego już Hoffmana i innych, piszących o konspiracji narodowej w Królestwie Polskim. Zapomniano o Łukasińskim, o jego męczeństwie, o istnieniu Wolnomularstwa Narodowego. J. U. Niemcewicz w „Pamiętnikach...” wspominał postać Krzyżanowskiego, ale nie mówił o Łukasińskim⁹³. W podobny sposób o twórcach Towarzystwa Patriotycznego pisali członkowie organizacji, G. Olizar⁹⁴ czy K. Kruszewski. Zwłaszcza relacja tego ostatniego o pozycji Krzyżanowskiego jako założyciela filarowego ugrupowania narodowego, z jednoczesnym pominięciem osoby majora Łukasińskiego wydaje się przesadzona: „Krzyżanowski był duszą całego związku; od wszystkich kochany i szanowany, jedynie temu celowi się poświęcał i gorliwie pracował. Powstanie narodowe roku 1830 wiele straciło, że ten oficer przy jego wybuchnięciu już od kilku lat jęczał w więzach petersburskiej fortecy, a później na Sybirze życie zakończył. Cześć męczennikowi!”⁹⁵

Zapomnienie o Łukasińskim miało wielowątkowe podłoże. Wydaje się, iż sam Krzyżanowski nie przyczynił się do utrwalenia pozycji aresztowanego założyciela Wolnomularstwa Narodowego, a następnie Towarzystwa Patriotycznego wśród jego członków. W związku odwołującym się do tradycji wielkich Polaków zabrakło miejsca na kultywowanie pamięci o jego twórcy. Ponadto należy pamiętać, że popularność postaci patriotów w społeczeństwie wyznaczały nie tylko ich dokonania, ale także w tym przypadku – nagłośnienie procesu sądowego. I choć sąd wojenny nad Łukasińskim wzbudził wiele emocji, to sąd sejmowy nad Krzyżanowskim i jego towarzyszami został uznany za jedną z głównych przyczyn wybuchu powstania listopadowego. W cieniu wydarzeń z 1828 r. postać S. Krzyżanowskiego

⁹¹ K. B. Hoffman, *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskim przez ciąg lat piętnastu od 1815-1830*, Warszawa 1831, s. 239.

⁹² *Ibidem*, s. 275.

⁹³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I-II, Warszawa 1957; por. idem, *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, Petersburg 1859.

⁹⁴ G. Olizar, *Pamiętniki 1798-1865*, Lwów 1892.

⁹⁵ J. Kruszewski, *Pamiętniki z roku 1830-1831*, Kraków 1890, s. 3.

przyćmiła pamięć o skazanym cztery lata wcześniej Łukasińskim. Najlepszym tego dowodem jest efekt kwerendy przeprowadzonej wśród wybranych pamiętników powstańców z 1830-31 r. We wspomnieniach uczestnicy powstania koncentrowali się często bezpośrednio na samych działaniach wojennych, naturalnie akcentując osobiste przeżycia i emocje, często jednak wracali myślą do wydarzeń przedlistopadowych, jak choćby H. Bogdański czy J. Głębocki⁹⁶. I u tych, i u wielu innych powstańców próżno by szukać nazwiska W. Łukasińskiego. Pamiętniki te powstawały w bardzo szerokim przedziale czasowym, część to relacje spisywane na gorąco, tuż po zakończeniu powstania. Już wtedy pamięć o Łukasińskim była znikoma, przyćmiona przez wydarzenia samego powstania. Powstańcy nie pisali o wywiezionym do Szlisselburga majorze⁹⁷. Niektóre wspomnienia wyróżniają się egzaltacją, uświęceniem sprawy narodowej, czasem posuniętym aż do granic śmieszności. W jednym z takich właśnie przekazów, autorstwa F. Wężyka piętrzą się szumne słowa o martyrologii Polaków, ale autor nie wymieniał nazwisk, nie wspominał o Łukasińskim⁹⁸.

Źródła memuarystyczne, spisywane w późniejszym czasie, z perspektywy wielu lat nie odbiegają w znacznej mierze od relacji stricte „romantycznych”. Jednocześnie trudno niekiedy określić dokładny czas powstania wspomnień. Ich autorzy bowiem nie zawsze precyzowali, ile lat upłynęło od wydarzeń listopadowych. Niekiedy jedyną wskazówką jest zadedykowanie wspomnień wnukom, co w oczywisty sposób wskazuje na zaawansowany wiek autora. Pamiętniki takie najlepiej dowodzą zapomnienia o majorze Łukasińskim. Bardzo bowiem rzadko pojawiają się jakiegokolwiek wzmianki o istnieniu Wolnomularstwa Narodowego czy Towarzystwa Patriotycznego.

⁹⁶ H. Bogdański, *Pamiętnik 1832-1848*, Kraków 1971; J. Głębocki, *Wspomnienia z roku 1830-1831*, Kraków 1882.

⁹⁷ Zob. J. Paszkowski, *Wojna w Polsce roku 1831*, Lwów 1861; M. Smarzewski, *Pamiętnik 1809-1831*, Wrocław 1962; J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1966; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia 1804-1831-1838*, Lwów 1933.

⁹⁸ F. Wężyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831. Pamiętnik spisany w roku 1836*, Kraków 1895, na stronie 7 autor zadaje pytanie: „Zginiesz na zawsze dla utraconej ludzkości tyle poświęceń i znojów, tyle krwi czystej w twardej zapasach z przemocą przelanej, tyle dowodów bohaterstwa i ofiar, których nie ogarną roczniki naszego ostatniego Powstania?”

W „Pamiętniku powstańca 1831 roku” F. Szeluty trudno znaleźć cokolwiek poza trywialnymi uwagami wyrażonymi za pomocą „częstochowskich rymów”⁹⁹. Autor więcej uwagi poświęcił urodzie kobiet niż sprawom politycznym czy wojskowym. Rzecz oczywista, że w takich wspomnieniach trudno o znalezienie wzmianki o Walerianie Łukasińskim. Żadnych informacji o tej postaci nie znajdziemy także we wspomnieniach K. Łukaszewicza: „Rozbijają magazyny wódek stąd pijatyka”¹⁰⁰ – pod takim kątem autor opisywał noc listopadową.

W poważniejszych przekazach, rzeczowych relacjach wojskowych równie trudno natrafić na ślad Łukasińskiego. Autorzy wspomnień odwoływali się do wydarzeń poprzedzających wybuch powstania, wypowiadali się o jego przyczynach, ale nie przypominali osoby założyciela narodowej masonerii¹⁰¹. Bardzo często pisano o samym jedynie przebiegu walk nie poruszając innych wątków, jak choćby w przypadku wspomnień litewskich powstańców z 1831 r.¹⁰². Podobnie rzecz ma się z relacjami powstańców z 1831 r. zebranymi przez K. Bronikowskiego¹⁰³. Ani słowa nie poświęcili Łukasińskiemu, Wolnomularstwu Narodowemu czy Towarzystwu Patriotycznemu autorzy wspomnień wydanych przez A. Gillera¹⁰⁴. To obszerne jubileuszowe przedsięwzięcie objęło relacje niemałej części powstańców. Mówiąc o weteranach powstania żaden z autorów nie wspominał nawet na marginesie o ewentualnej przynależności na początku lat 20. do Wolnomularstwa Narodowego czy Towarzystwa Patriotycznego lub znajomości z Łukasińskim. Relacje zawarte w tym właśnie zbiorze doskonale dowodzą, jak dalece postać Waleriana Łukasińskiego i jego działalność zostały przyćmione przez kolejne ważne wydarzenia w dziejach narodu.

⁹⁹ F. Szeluto, *Pamiętnik powstańca z 1831 roku*, Warszawa 1930.

¹⁰⁰ K. Łukaszewicz, *Wspomnienia starego lekarza o czasach powstania listopadowego (1825-1835)*, Zamość 1937, s. 32.

¹⁰¹ Por. J. Radziejowski, *Pamiętnik powstańca 1831*, Warszawa 1973; K. Mochacki, *Pamiętnik spiskowca i nauczyciela 1811-1848*, Kraków 1950; S. Szumski, *W walkach i więzieniach. Pamiętniki z lat 1812-1845*, Wilno 1931.

¹⁰² *Powstanie 1831 roku na Litwie. Wspomnienia uczestników*, wyd. H. Mościcki, Wilno 1931; o Łukasińskim nie wspomina także A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstańca 1830-1831 roku*, Warszawa 1970.

¹⁰³ *Pamiętniki polskie*, zebrane przez K. Bronikowskiego, t. I-II, Przemyśl 1884.

¹⁰⁴ A. Giller, *Wieniec pamiątkowy półwiekowej rocznicy powstania listopadowego*, t. I-III, Rapperswil 1882.

O twórcy Wolnomularstwa nie wspominali również generałowie armii powstańczej. Jedynym, który poświęcił Walerianowi Łukasińskiemu więcej uwagi, był cytowany już gen. I. Prądzyński. Natomiast w pamiętnikach D. Chłapowskiego¹⁰⁵, J. Krukowieckiego¹⁰⁶, H. Dembińskiego¹⁰⁷ nie ma informacji o majorze czwartaków. O Walerianie Łukasińskim nie wspominał także dyplomata z czasów listopadowych A. hr. Zamoyski, wybitna osobowość o powadze angielskiego męża stanu¹⁰⁸.

Duże zdziwienie budzi fakt całkowitej niemal nieobecności nazwiska majora Łukasińskiego na kartach wspomnień polskich i rosyjskich konspiratorów z pierwszej połowy XIX stulecia. Wszak był to czas działania filomatów i filaretów na ziemiach polskich, a dekabrystów w Rosji, czas Wiosny Ludów i pierwszych anarchistów. Nieudane spiski, kolejne lokalne powstania przynosiły obfity plon wypełniając carskie więzienia. Tymczasem spiskowcy nie tylko nie przypominali postaci Łukasińskiego, ale nawet samo założenie i idea Wolnomularstwa Narodowego czy Towarzystwa Patriotycznego nie znalazły odbicia we wspomnieniach¹⁰⁹. A przecież i los, i osobiste cechy Łukasińskiego stawiały go jako pierwszego w rządzie romantycznych bohaterów, których duchowym przewodnikiem mógł się stać bardziej, niż ktokolwiek inny. Tymczasem we wspomnieniach tych nie znajdziemy jakiegokolwiek przypomnienia o Łukasińskim. Pamiętniki spisane w latach 20. w okolicach Wilna przez tamtejszych uczniów, niekoniecznie nawet członków tajnych spisków, pełne są relacji o działalności filomatów i filaretów¹¹⁰, nie wspominają natomiast o Łukasińskim. Młodzi ludzie nie wiedzieli jednak o wydarzeniach warszawskich z 1824 r. Przebywający w Wilnie K. Kacz-

¹⁰⁵ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, t. I-II, Poznań 1899.

¹⁰⁶ K. Forster, *Z pamiętników Krukowieckiego*, Kraków 1906.

¹⁰⁷ H. Dembiński, *Pamiętnik generała wojsk polskich*, t. I-II, Warszawa 1911; idem, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830-1831*, Kraków 1877.

¹⁰⁸ A. hr. Zamoyski, *Moje przeprawy. Pamiętnik o czasach powstania listopadowego (1830-1831)*, Kraków 1911.

¹⁰⁹ O Łukasińskim nie wspomina żaden z dekabrystów (choćby I. Horbaczewski, I. Januszkin, J. Lubliński, M. Łunin, J. Strutyński – ci wymieniali Krzyżanowskiego), których wspomnienia zostały umieszczone w: *Pamiętnikach dekabrystów*, t. I-III, Warszawa 1960.

¹¹⁰ Por. A. Kozieradzki, *Wspomnienia z lat szkolnych 1820-1831*, Wrocław 1962; F. Kowalski, *Wspomnienia (1819-1823). Pamiętnik*, Kijów 1912; idem, *Wspomnienia. Pamiętnik*, t. I-II, Kijów 1859; S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818-1825*, Warszawa 1959.

kowski pisał po przybyciu w 1830 r. do Warszawy, że jest zdumiony panującą tam gorącą antycarską atmosferą¹¹¹.

W publikacjach dotyczących samych już filaretów brak jakichkolwiek dowodów na to, że osoba i los Waleriana Łukasińskiego były im znane¹¹². Potwierdza to tezę, iż o sprawie Łukasińskiego wiedziało tylko w Warszawie i okolicach, i to także dotyczyło nielicznych. Z całą pewnością można stwierdzić, że na innych obszarach ziem polskich o Wolnomularstwie Narodowym i jego założycielu po prostu nie słyszano. Wileńscy konspiratorzy zbyt byli zajęci własnymi przedsięwzięciami, by aktywnie uczestniczyć w politycznym życiu całego narodu. Późniejsze łączenie przez historyków działalności i filomatów i masonerii Łukasińskiego nie ma pokrycia w faktach.

Kolejne dziesięciolecia przynosiły kolejne relacje pamiętnikarskie polskich i rosyjskich spiskowców. W żadnym jednak nie natrafiłam na ślad Łukasińskiego. We „Wspomnieniach więźnia” H. Kamińskiego czy „Pamiętniku” J. Gordona nie ma wzmianek o Łukasińskim¹¹³. J. Gordon był więźniem Cytadeli. Nic nie wskazuje na to, by więźniowie porozumiewając się za pomocą „pukanki” emocjonowali się wiadomościami na temat losu więźnia Szlisselburga. Również A. Giller nie wspomina o Łukasińskim, choć mówi o uwięzieniu wiele lat wcześniej Wysockim czy W. Niemojowskim¹¹⁴. W pamiętnikach więźniów rosyjskich, choć pojawiają się słowa sympatii i solidaryzmu z polskimi spiskowcami, trudno znaleźć informacje na temat losu twórcy Wolnomularstwa Narodowego¹¹⁵. Sporo miejsca polskim powstaniom poświęca więziony w Modlinie rosyjski spiskowiec P. Ogrodnikow¹¹⁶. Autor mimo żywego zainteresowania losem polskich patriotów nie otrzymał od współwięźniów żadnych informacji o Łukasińskim. Jedynym pamiętnikiem rosyjskiego więźnia, w któ-

¹¹¹ K. Kaczkowski, *Wspomnienia 1808-1831*, Lwów 1876, s. 204.

¹¹² *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816-1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924; *Korespondencja filaretów (1817-1823)*, Warszawa 1989.

¹¹³ H. Kamiński, *Wspomnienia więźnia*, Wrocław 1977; J. Gordon, *Obrazki caryzmu. Pamiętniki*, Lipsk 1863.

¹¹⁴ A. Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberii w roku 1854*, t. I-II, Lipsk 1866; zob. także S. Szumski, *op. cit.*

¹¹⁵ L. Melszin, *W mire otwierzennych, Zapiski bywszego katorżnika*, C.-Peterburg 1902; *Sztyrmany buduscej buri. Vospominanija ucastnikov revoliucionnogo dviżenija 1860-ch godov v Peterburge*, pod redakcją A. N. Camutali i S. S. Wołk, Leningrad 1983.

¹¹⁶ P. Ogrodnikow, *Dziennik więźnia 1862-1863*, Warszawa 1986, s. 123, 148 i n.

rzym pojawiają się informacje o Walerianie Łukasińskim, są cytowane już „Wspomnienia” L. Pantiejewa¹¹⁷.

Nie poświęcili uwagi postaci Waleriana Łukasińskiego autorzy nielicznych monografii powstałych w dobie romantyzmu. Wspomniane prace Czartoryskiego o życiu J. U. Niemcewicza czy L. Stempowskiego o P. Łaganowskim milczą na temat twórcy Wolnomularstwa Narodowego. Podobnie inni autorzy. W. Koronowicz w zakończeniu swej pracy o dziejach Polski obejmującej historię do 1795 r. wybiegał jednak na moment w wiek XIX i pisze o Kościuszcze, tym polskim bohaterze, który niewątpliwie sławą przyćmił postać Łukasińskiego¹¹⁸. L. Dębicki w swych pracach pisał o najwybitniejszych jego zdaniem Polakach XIX w., wymieniał T. Kościuszkę, J. U. Niemcewicza, K. Koźmiana, ale nie udało mi się znaleźć w tych obszernych wspomnienia o Łukasińskim¹¹⁹. Warto również odnotować, iż o Wolnomularstwie Narodowym nie wspomina J. U. Niemcewicz w pracy poświęconej masonerii w Polsce¹²⁰. Uwagi te spisywane były od 1816 do 1819 r., a więc w okresie założenia organizacji Łukasińskiego. Autor nie mówił jednak o tym, nie interesowały go nieformalne organizacje parawolnomularskie. Ponadto zapewne nie wiedział o założeniu narodowej masonerii, dopiero dramatyczny los Łukasińskiego uświadomił Niemcewiczowi istnienia takiej organizacji. Nie zmienia to faktu, że współczesny Łukasińskiemu znawca problemu w ogóle nie wiązał Wolnomularstwa Narodowego z działalnością masonerii¹²¹.

Wymownie o stosunku współczesnych do postaci Waleriana Łukasińskiego świadczyły uwagi M. Mochnackiego. Nie można zarzucić mu ignorancji – która była również jednym z powodów milczenia o Łukasińskim w innych relacjach – Mochnacki wiedział bowiem o wydarzeniach związanych z rozbiem organizacji Waleriana Łuka-

¹¹⁷ L. Pantiejew, *op. cit.*

¹¹⁸ W. Koronowicz, *Słowo dziejów polskich*, t. I-III, Lipsk 1858.

¹¹⁹ L. Dębicki, *Puławy 1762-1830*, t. I-IV, Lwów 1888; idem, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, t. I-II, Kraków 1906-1907.

¹²⁰ J. U. Niemcewicz, *O wolnem mularstwie w Polsce*, Kraków 1930.

¹²¹ O Łukasińskim nie wspominali także M. Czajkowski, *Dziwne losy Polaków i Polek*, Lipsk 1900; K. Korczak – Branicki, *Narodowości słowiańskie*, Paryż 1879; W. Mickiewicz w biografii swego ojca wspominał o Krzyżanowskim, ale nie o Łukasińskim, W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. I-IV, Poznań 1890.

sińskiego i jego aresztowaniem¹²². Wymieniał Wolnomularstwo Narodowe, ale jako jedną z licznych organizacji spiskowych działających w tym czasie. Pisząc o Łukasińskim, większą wagę przykładał do jego nieposłuszeństwa wobec Wielkiego Księcia Konstantego, w sprawie wyroku na sądzie wojennym, którego Łukasiński był członkiem. Większy nacisk kładł więc na wątek mniej istotny z punktu widzenia późniejszej historiografii, nie poświęcając więcej miejsca spiskowej działalności Łukasińskiego. Mochnacki wymieniał go zresztą jako jednego z założycieli Wolnomularstwa Narodowego, nie jedyne go pomysłodawcę i twórcę. Kierując się sugestiami autora „Powstania narodu...”, należałoby przyjąć, że to postawa podczas śledztwa wpłynęła na późniejszy wizerunek Łukasińskiego, który „przyznał się do wolnego mularstwa, którego wszystkie winy wziął wspaniale na siebie, lecz zapierał się następstw”¹²³. Mochnacki podkreślał więc nie tyle znaczenie postaci Łukasińskiego, nie czynił go autorytetem czy wielkim bohaterem, ale wyrażał uznanie dla jego niezłomnej postawy w czasie przesłuchań. Pisał również o uwięzieniu Łukasińskiego i o jego godnych następcach w Towarzystwie Patriotycznym. Znacznie szerzej rozpatrywał właśnie działalność Krzyżanowskiego, Grzymały, Plichty¹²⁴. Podkreślając ich spisek, mnogość tajnych organizacji w Warszawie, Wilnie, kaliskiem, sprowadzał działalność samego Łukasińskiego do roli zdecydowanie drugorzędnej.

Pamiętnikarstwo i historiografia romantyczna w przypadku badań nad osobą Waleriana Łukasińskiego są nieodzowne jako te, które prezentują ocenę owej postaci przez współczesnych. Stosunek autora wspomnień do majora Łukasińskiego, idei Wolnomularstwa Narodowego może być uznany za miernik, wskazujący stanowisko autora w kwestii narodowej, niepodległościowej, republikańskiej. Niekiedy pamiętnikarze mitologizowali działanie swego „bohatera załobnego” tworząc z niego bezkompromisowego wojownika o wolność poprzez powstanie zbrojne. Rzadko pojawiała się myśl, iż Łukasiński dążył przede wszystkim do stworzenia solidaryzmu społecznego, zapory przed łamaniem konstytucji, pogwałceniem niezawisłości sądów przez Konstantego, Nowosilcowa i lojalistycznych władz Polaków.

¹²² M. Mochnacki, *Powstanie narodu i państwa polskiego w roku 1830 i 1831*, Berlin – Poznań 1863.

¹²³ *Ibidem*, s. 270.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 273-275.

Bardziej radykalni pamiętnikarze nadawali Łukasińskiemu, wbrew oczywistym faktom, znamiona wręcz rewolucjonisty.

Jak już wspomniano, Łukasiński był pierwszym z dziewiętnastowiecznych polskich bohaterów ofiarnego patriotyzmu. Jego legenda stworzyła kanon narodowej hagiografii, według którego tworzone były później wizerunki kolejnych postaci. Jednocześnie podkreślić należy, iż twórczość doby romantyzmu, jako nurtu o zabarwieniu mistyczno-religijnym, dążyła do sakralizacji dziejów, także poprzez biografie. Dla współczesnych Łukasińskiemu ich epoka była czasem apokalipsy, w której po legionach Dąbrowskiego, Wolnomularstwie Łukasińskiego, spisku Wysockiego miał nastąpić dzień Sądu i Zmartwychwstania Polski¹²⁵.

Choć w zaskakująco dużej liczbie pamiętników z tego okresu nie ma wzmianek o Łukasińskim, i to nie tylko pamiętników pióra arystokratów, ale także działaczy szeroko rozumianej opozycji antycarskiej, to trzeba jednak przyznać, że jego popularność zarówno w Królestwie, jak i na emigracji była znaczna, choć z pewnością nie można jej porównać ze znaczeniem Dąbrowskiego czy Kościuszki. Już wczesnoromantyczna, patriotyczna prasa, jak choćby „Dekada Polska” w 1821 r. powoływała się na tych ostatnich: „Cienie Kościuszków, Potockich, Kołłątajów, Jasińskich i wy wszyscy coście się za wolność narodu poświęcili, przyjmijcie hołd, który cnotom waszym i usiłowaniom składamy”¹²⁶. Łukasiński nie doczekał się podobnych określeń w publicystyce. W 1824 r. działały już tylko pozostawione przez cenzurę lojalistyczne gazety.

Romantyczna historiografia i pamiętniki nie przedstawiały poglądów społecznych, programu politycznego, nie wspominały o prywatnym życiu Łukasińskiego, jego zdolnościach, inteligencji, temperamentie, stosunku do miłości i erotyki. Nie pomagały nie tylko w ustaleniu jego więzi interpersonalnych, poglądów religijnych, ale nawet w wyobrażeniu wizualnego portretu majora przed pamiętną egzekucją. Głównym ich celem było przekazanie pamięci o bohaterach minionych dni, co wzruszająco przedstawił w 1845 r. w Paryżu ten, który wcześniej wzmiankował o Łukasińskim – Z. Stempowski: „My wygnańcy [...] mamy surową powinność oddawania czci braciom naszym, którzy całe życie poświęcili na usługi Ojczyźnie, dziś na obcej ziemi wśród nędzy i tęsknoty oderwani od rodziny, kończą

¹²⁵ Por. B. Urbankowski, *Myśl romantyczna*, Warszawa 1979, s. 95.

¹²⁶ „Dekada Polska“, 1821, nr 1, s. 7.

smutnie i samotnie swój żywot. Do nas pozostałych należy, ile możliwość pozwala, uczcić ich zwłoki schronieniem przystojnym, uczcić, a nawet przedłużyć ich pamięć”¹²⁷. Łukasiński nie należał jednak do tych postaci, które często wymieniano z imienia. Enigmatyczne zapisy niektórych pamiętnikarzy i romantycznych historyków pozwalają stwierdzić, iż twórcę Wolnomularstwa Narodowego można uznać za jednego z bezimiennych bohaterów patriotycznych, co nie oznacza znanego powszechniej współczesnym.

Wizerunek Łukasińskiego na łamach romantycznych pamiętników i historiografii w niewielkim stopniu był odbiciem historycznej rzeczywistości, stanowił natomiast personifikację polskiego męczeństwa narodowego. Podobnie zresztą budowany był obraz twórcy Wolnomularstwa Narodowego w następnych epokach. Najważniejsze dla poznania biografii Waleriana Łukasińskiego było odkrycie przez lwowskiego historyka, Szymona Askenazego „Pamiętnika” spisane go przez Łukasińskiego u schyłku życia. Askenazy, twórca szkoły niepodległościowej jako pierwszy przeprowadził fachową i szczegółową kwerendę źródłową, badając akta sprawy Łukasińskiego z archiwów rosyjskich i dokonując analizy odkrytego pamiętnika wieloletniego więźnia Szlisselburga. Odrzucając historyzm socjologiczny Askenazy wyniósł na piedestał historii jednostkę, stając się niekwestionowanym twórcą neoromantyzmu historycznego wyrażającego się m.in. koncepcją idiograficznego uprawiania historii¹²⁸. Będąc par excellence historykiem politycznym Askenazy nie koncentrował się na wpływie czynników społecznych, gospodarczych, religijnych czy kulturalnych dla dziejów narodów. Ich losem kierować miały w myśl koncepcji Askenazego ambicje przywódców, zmagania wielkich jednostek, ich namiętności i animozje. Personifikacja dziejów – tworzenie z obrazów przeszłości teatru historii, w którym wielcy bohaterowie są pierwszoplanowymi aktorami, a reszta to mało istotne tło – przyczyniła się do powstania pracy o dziejach Królestwa Polskiego do 1830 r., ujętej w formie biografii Waleriana Łukasińskiego¹²⁹. W tej „biografii nie będącej biografią”, Askenazy jak nikt wcześniej dał wyraz swemu heroistycznemu obrazowi przeszłości. Łukasiński był dla Askenazego cieniem błędzącym po dziejach narodu, symbolem

¹²⁷ L. Stempowski, *op. cit.*, s. 16.

¹²⁸ J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 27 i n.

¹²⁹ Pierwsze wydanie pracy Szymona Askenazego o Łukasińskim ukazało się w Warszawie 1908. Kolejne wydanie książki miało miejsce w 1929 r.

wytrwałości, wierności wobec zasad, ofiarnego patriotyzmu, niezłomności nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach¹³⁰. Ten bezprecedensowy męczennik stał się w pracy Askenazego go-dłem Królestwa Polskiego¹³¹. Tragiczny los twórcy narodowej masonerii potęgował wrażenie martyrologii Polaków. Nieprzypadkowo wybrał Askenazy tę właśnie postać na przewodnika dziejów Królestwa Kongresowego. Uznając gehennę Łukasieńskiego za jeden z najbardziej dramatycznych elementów polskiej historii porzoborowej, Askenazy przedstawił zarazem założyciela narodowej masonerii jako jednego z wielu, często bezimiennych spiskowców, których stał się symbolem i duchowym hegemonem¹³².

„Łukasieński”, praca będąca kwintesencją neoromantycznych zainteresowań Askenazego¹³³, dała początek legendy twórcy Wolno-

¹³⁰ B. Chlebowski uważał, że Askenazy był tym historykiem, który umacniając tradycję narodową, zanegował słuszność założeń pozytywistycznego pesymizmu. B. Chlebowski, *Literatura polska 1795-1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, Lwów 1923, s. 465.

¹³¹ Sz. Askenazy, *op. cit.*, wyd. 2, t. I, s. 7.

¹³² Ocena samego Łukasieńskiego, jak i całego systemu politycznego Królestwa Polskiego przed wybuchem powstania listopadowego dokonana przez Askenazego wywoływała liczne kontrowersje uczonych. M. Handelsman pisał: „Idealizacja jednych, a więc i potępienie innych, wyrozumiałość dla wielkich, surowa sprawiedliwość, a może i niesprawiedliwość (bez dostatecznego uzasadnienia w źródłach) dla małych były nieuniknionym następstwem takiego stosunku do przeszłości”. M. Handelsman, *O nasz dzisiejszy stosunek do historii porzoborowej*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 XI do 4 XII 1930 r.*, t. II: *Protokoły*, Lwów 1931, s. 22. Ten osąd Handelsmana wydaje się zbyt surowy, zwłaszcza jeśli chodzi o zarzut niedostatecznego oparcia sądów o bazę źródłową. Większość bowiem historyków historiografii podkreśla, iż jednym z podstawowych atutów prac Askenazego jest opieranie wniosków na obfitej bazie źródłowej. Nie zmienia to faktu, że zarzuty stawiane Askenazemu w okresie dwudziestolecia międzywojennego i w okresie powojennym, dotyczące unikania jednoznacznej oceny politycznych i społecznych poglądów Łukasieńskiego, idealizowania bohatera wbrew przedstawianym wyżej faktom oraz przesycenia w niektórych partiach wykładu elementami mesjanistycznymi i mistycznymi nie są nieuzasadnione. Problem merytorycznej i metodologicznej analizy pracy Askenazego, sposób kreacji bohatera, a także oceny „Łukasieńskiego” w historiografii wykracza jednak poza ramy tego artykułu i powinien być przedmiotem osobnych rozważań.

¹³³ J. Maternicki o „typowo neoromantycznym nastawieniu” Askenazego – idem, *Historiografia polska XX w.*, Wrocław 1982, s. 100. Zob. dyskusję na temat neoromantyzmu, jego podstaw metodologicznych, popularności w polskiej historiografii w latach 1900-1918 J. Adamus, *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, Łódź 1964; K. Wojciechowski, *Dzieje literatury polskiej*, Hanower 1946; J. K. Kochanowski,

mularstwa Narodowego, o którym współcześni mu pamiętnikarze i historycy pisali niewiele, niewiele bowiem mogli wiedzieć o „tajnym więźniu caratu”. Ich sposób postrzegania i kreacji rzeczywistości miał jednak zasadnicze znaczenie dla rozwinięcia nowego nurtu w historiografii, krytykującego antyheroistyczną ocenę przeszłości. Silne wpływy romantycznej wizji dziejów narodowych determinowały ocenę wielu wybitnych postaci okresu porzoborowego również w kolejnych epokach, a w przypadku Waleriana Łukasińskiego przyczyniły się do wprowadzenia go do panteonu polskich bohaterów narodowych. „Biografia legendy” Łukasińskiego, której tworzenie rozpoczęło się w dobie romantyzmu, była później utrwalana i rozwijana przez historiografię u schyłku XIX i na przestrzeni całego kolejnego stulecia.

Szkice i drobiazgi historyczne, seria II, Warszawa 1908; J. Dutkiewicz, K. Śreniowska, *Zarys historii historiografii polskiej*, t. III, Łódź 1959.